

Kiedy to odszkodowanie prowadzi do wojny?

18 sierpnia 2017

Komentarz Jendrysza polemizujący z krytyką odszkodowań od Niemiec za straty Polski wywołane II wojną światową.

Skoro Polska w 2015 roku odzyskała niepodległość i wcześniej w roku 1993 zakończyła się II okupacja rosyjska, to najwyższy czas, by policzyć i upomnieć się o straty, by nie tylko pokrzywdzeni, ale i krzywdzący zobaczyli do jakich strat doszło, by w przyszłości nikt nie próbował doprowadzić do podobnych działań.

Dziwi mnie tylko to, że w Polsce są przeciwnicy odszkodowań i jeszcze straszą stratami, ba nawet straszą, że odszkodowanie może doprowadzić do wojny.

Czy czasem upominanie się o odszkodowanie nie prowadzi do wojny tylko wtedy, gdy winny nie czuje się winny i żadnej krzywdy nie chce widzieć, woli na upomnienie reagować odwetem?

Jak ktoś żąda pokrycia jego strat, to znaczy, że jest pokrzywdzonym wywołującym wojnę, bo winny poczuje dyskomfort winy i może zaatakować?

Jak ktoś nas uderzy w twarz, to mamy siedzieć cicho, czy błagać, by nie zechciał drugi raz?

Jak Dojczne Banki i tym podobne w sądach upominały się o zwrot należności, nawet z wyrzucaniem na bruk, to nikt z obecnej opozycji nie mówił, że to wywoływanie wojny, ale gdy o tym wspominają Polacy to już jest inna sprawa.

14.08.2017 roku p. Róża Thun z Platformy Obywatelskiej wyszła ze studia TVP oburzona na red. Sakiewicza, nazywając go wrednym kłamcą, bo przyłożył jej łatkę reprezentantki Niemiec, choć sama chwilę wcześniej przyłożyła dwie pośłowi

Mularczykowi o autoprezentację i Polakom o wywoływanie wojny.

A swoistym kuriozum było jej zdanie o odwecie na Niemcach: „Widziałam dzisiaj grafikę napisaną czcionką jak na bramie wjazdowej do Auschwitz z napisem „Reparationen Machen Frei” no to ewidentnie znaczy, że mamy w Polsce grupę ludzi która marzy o tym, żeby zrobić kolejne Auschwitz, ale tym razem Niemcom”.

Ta pani jakoś nie może zrozumieć, że jak się już domaga naprawy krzywd, to trzeba wskazać za co, by nikt nie udawał niewiniątka i ta grafika napisaną obozową czcionką dobitnie wskazuje za co.

Pokazywanie przez oskarżyciela narzędzia mordu nie jest grożeniem i twierdzenie, że w Polsce marzą by zrobić Niemcom Auschwitz, to daleko idące pomówienie, to zwykłe zawaśństwo.

Trzeba mieć choć trochę chęci odróżnienia potrzeby naprawy od zemsty.

Jak bandzior coś ukradnie to musi oddać lub coś uszkodzi, to musi naprawić, ale ta naprawa, czy zwrot, nie jest jeszcze karą i nie można tego nazywać karą, bo wtedy bandzior stwierdziłby, że przy takiej karze warto próbować, bo w najgorszym wypadku będzie musiał oddać, a może się mu uda coś ukryć lub pokrzywdzony jednak się nie upomni.

I nasi sprzedajni wcisną każdy fałsz, każdą groźbę z Har-Magedonem, z trzecią wojną światową, by pokrzywdzeni nie upomnieli się o swoje.

Czy ta beczka dziegciu od platformy oszustów ma jakieś dno?

Autorstwo: Jendrysz

Źródło: WolneMedia.net